

Przestań kułić się Polsko w cieniu fałszywego protektora

5 grudnia 2015

Jedną z rzeczy, które niemal przyprawiały mnie o depresję w ciągu ostatniej dekady, był widok polskich premierów i prezydentów udających się w rytualne podróże do Ameryki Północnej i pozujących do zdjęć, na których z podziwem wpatrują się w oczy prezydenta USA.

Dlaczego było to dla mnie takie przygnębiające? Ponieważ romanse z międzynarodowymi przestępcami nigdy nie kończą się dobrze.

Być może coś mi umyka, ale nie mogę zrozumieć, dlaczego tak wielu rzekomo „wykształconych” Polaków kurczowo trzyma się przekonania, że Stany Zjednoczone są wybawcą ich kraju? I nie uważam wcale, że Wielka Brytania, Francja, Niemcy, czy nawet NATO pełnią taką rolę – nie ufam żadnemu z nich. Ich programy zwyczajnie służą wyłącznie ich własnym interesom, a nie interesom innych krajów.

Chcę powiedzieć po prostu, że Polska jest swoim własnym wybawcą, a wymyślając sobie fałszywych wybawców, przesuwając w czasie zdobycie samoświadomości, które powinno nastąpić już dawno temu.

Często byłem świadkiem, jak zmieniany był kierunek rozmowy, gdy tylko padała sugestia, że Polska mogłaby podźwignąć się z kolan i zacząć pracować nad uzyskaniem prawdziwej niezależności od fałszywych wybawców; stawić zdrowy opór dla obcej interwencji. Polska jest przecież jednym z największych krajów w Europie i posiada bogactwa naturalne. Dlaczego miałaby zachowywać się jak słaby kraj, który czeka tylko aż pożre go jakiś mściwy gigant?

To nazywa się „syndromem ofiary”. W ten sposób władze

utrzymują kontrolę nad ludźmi. Jest to stosowane na szeroką skalę narzędzie „prześladowania poprzez strach”, które wykorzystują różne despotyczne reżimy, a także instytucje religijne. Zwłaszcza wyznania, których dogmat zakłada posłuszeństwo osobom postawionym wyżej w hierarchii, jak ksiądz, papież, a także posłuszeństwo biblijnej interpretacji „prawa” bożego. Poczucie winy, strach przed potępieniem, gdyby ktoś przekroczył wyznaczone granice, mogą być potężnym źródłem represji, zwłaszcza w połączeniu z poczuciem niższości lub poczuciem, że jest się kimś „gorszym”.

Czy taki czynnik, na który składa się strach oraz poczucie niższości, może przyczyniać się do niechęci Polaków do tego, by powstać i zacząć się liczyć?

Strach jest złym punktem wyjścia dla czegokolwiek oraz dla wszystkiego. Historia Polski nie jest pisana strachem. Wprost przeciwnie – Polaków wyróżniają cichy heroizm oraz żelazna determinacja, którą naród wielokrotnie pokazywał światu, zwłaszcza gdy został przyparty do muru. Taką sytuację mamy również teraz, ale tym razem mur nie jest tak solidny, jak ten z przeszłości. Teraz jest to bardziej zaporę mentalną niż fizyczną ścianą. A ta jest być może jeszcze bardziej niebezpieczna...

Co tak właściwie się dzisiaj dzieje? Dlaczego tak wielu ludzi (wszędzie) tchórzy? W Polsce, za ów fałszywy, oparty na syndromie ofiary mariaż ze Stanami Zjednoczonymi płaci się bardzo wysoką cenę. Tą ceną jest niewolnictwo. Edward Bernays, ojciec współczesnego PR-u, coś o tym wiedział. Przymilał się wszystkim prezydentom USA poczynając od lat 40. dwudziestego wieku, a skończywszy na 90., dzieląc się z nimi swoimi sekretami na temat tego, jak można zoptymalizować techniki masowej kontroli umysłów, by sprawować kontrolę nad stadem – świecka wersja represji religijnych.

Mieszkańcy Ameryki są otwartą księgą takich „wirtualnych rzeczywistości”, a najbardziej znaną z nich jest „amerykański

sen". Oznacza on zdobywanie niekończącego się bogactwa – za wszelką cenę, uwzględniając również niszczenie wszystkiego, co stoi na drodze do „realizacji tego snu”. Stany Zjednoczone, będące domem zaledwie niewielkiego ułamka populacji światowej, zużywają jedną trzecią produkowanej na świecie energii, by zaspokoić swoje niepowstrzymane pragnienia. A to prowadzi do chorób i otyłości. Ponadto by utrzymać swoje psychotyczne zależności w ciągu ostatnich 60 lat prowadzą działania wojenne z ponad 20 krajami.

Czy ta rzekoma wspaniałość i hojność to naprawdę model, który Polacy powinni darzyć takim uznaniem?

Pytam więc ponownie – dlaczego Polacy pozostają tak zaślepieni krajem, którego dobre imię coraz bardziej okrywa się złą sławą i coraz ściślej łączy się z pozycją światowego sprawcy międzynarodowego terroryzmu? Dlatego, że myślicie, że Stany Zjednoczone i NATO ocalą Was przed Putinem? Czy w historii Rosji znaleźć można zapisy przejawów globalnego, hegemonicznego imperializmu, które choć trochę zbliżone są do współczesnych poczynąń Stanów Zjednoczonych? Jeśli nie znacie odpowiedzi, sięgnijcie do źródeł. Czy Polacy ciągle żyją fantastycznymi opowieściami o rzekomym wyzwoleniu przez Stany Zjednoczone na zakończenie drugiej wojny światowej? Albo czy może w tajemnicy pielęgnują swoje dążenia materialistyczne i postrzegają amerykańską maszynę chciwości jako model, który pragną osiągnąć?

Cokolwiek za tym stoi, czas położyć temu kres. Polska już jest postrzegana jako „scena wojenna” dla konfrontacji w stylu trzeciej wojny światowej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i sojusznikami NATO a Chinami/Rosją i ich sojusznikami. Rakiety Patriot już od jakiegoś czasu znajdują się w okolicach Warszawy, a oddziały NATO rozlokowywane są pośpiesznie na wschodniej granicy Polski. Rośnie baza NATO w Szczecinie, a w planie jest tworzenie kolejnych baz dla pocisków, które mają kosztować 26,6 miliardów złotych według dziennika Rzeczpospolita.

Poprzedni rząd zaprosił NATO i amerykańskie rakiety do swojego kraju. Jeśli Kaczyński i PiS będą kontynuować swój romans ze Stanami Zjednoczonymi tak, jak kiedyś, Polska będzie wkrótce najeżona aktywnymi pociskami – skierowanymi w Moskwę, rzecz jasna.

Zasady wojenne cechuje jednak brutalna prostota – kto grozi, sam jest zagrożony. Gdyby scenariusz wojenny miał się kiedykolwiek rozegrać naprawdę, Polska przestanie istnieć.

Nie możemy pozwolić sobie na to, by siedzieć beczynn timer, cynicznie kontemplerując horrory masowej destrukcji. Możemy podjąć kroki, by ich uniknąć.

Mam na myśli kroki, które każdy z nas może podjąć, by doprowadzić do zmiany. Kroki, które rozpoczynają się od świadomego „wycofania się” z opartego na wdzięczności niewolnictwa wobec innych narodów i ich ukrytych ambicji. Ambicji, które są bezwstydne. Ambicji, które nie uwzględniają ani odrobiny współczucia czy troski dla tych, którzy są wystarczająco bezmyślni, by kupić tak dobrze zawoalowane kłamstwa. Kłamstwa, które zbyt łatwo przełykane są przez tych, którzy myślą, że są „chronieni”, podczas gdy tak naprawdę są przejmowani. Kiedy obce bazy wojskowe zostaną ustanowione na polskiej ziemi, władze Polski będą miały mały wpływ lub wcale go nie będą miały nad tym, kto wciśnie guzik, czy pociągnie za spust, gdyby zbliżał się kryzys militarny.

Tak więc nie pierwszy już raz i mając świadomość, że może to brzmieć melodramatycznie, zwracam się do dobrych mieszkańców Polski, by przejrze li na oczy i obudzili się. Zbudźcie się teraz i przejmijcie kontrolę nad Waszym przeznaczeniem! Przestańcie umniejszać siebie i pompować cudze ego.

Niech łagodna moc ducha, która tli się wewnątrz, zapłonie teraz jasnym światłem wolna i nieskrępowana; wolna od wszelkich wątpliwości i strachu, który ją tłumi. To nie są Wasze wątpliwości. To nie jest Wasz strach. To wątpliwości i

strach narzucone Wam poprzez masową indoktrynację i siły, które chcą zamienić Was w niewolników, a Wasz piękny kraj w swój wysterylizowany, szatański plac zabaw.

Powstańcie dobrzy mieszkańcy Polski. Odrzućcie wszystko, co powstrzymuje Was i nie pozwala iść do przodu; niech moje serce również zapłonie w tej wspólnej walce o prawdziwą niezależność i trwałą wolność.

Autorstwo: sir Julian Rose

Źródło: ICPPC.pl